Alicja i Rycerz

— Posmutniałaś — powiedział zaniepokojonym głosem Rycerz. — Pozwól, że zaśpiewam ci piosenkę, żeby cię pocieszyć.

— Czy to bardzo długa piosenka? — zapytała Alicja, która zdążyła już usłyszeć tego dnia bardzo wiele utworów poetyckich.

— Jest długa — powiedział Rycerz — ale jest bardzo, *bardzo* piękna. Każdemu, kto usłyszał mnie śpiewającego ją… albo napływały *łzy* do oczu, albo…

— Albo co? — zapytała Alicja, gdyż Rycerz urwał niespodziewanie.

— Albo nie napływały. Nazwa tej piosenki nazywa się *Rybie Oczy*.

— To znaczy, tak się nazywa ta piosenka? — powiedziała Alicja, starając się okazać zainteresowanie.

— Nie, nie rozumiesz — powiedział Rycerz nieco zbity z tropu. — Tak się *nazywa* jej nazwa. A nazwa brzmi *Staruszek*.

— Więc powinnam była powiedzieć: „Tak się nazywa ta *piosenka*?" — poprawiła się Alicja.

— Nie, nie powinnaś była, to zupełnie inna sprawa! *Piosenka* nazywa się *Sposoby i Drogi*; ale tak się tylko *nazywa*, wiesz!

— W takim razie cóż to jest za piosenka? — powiedziała Alicja, zupełnie już zdezorientowana w tej chwili.

— Właśnie zbliżałem się do tego — powiedział Rycerz. — Jest to piosenka *O siedzącym na furtce*, a melodia jest moim własnym wynalazkiem.

Powiedziawszy to, zatrzymał konia i pozwolił wodzom opaść na szyję zwierzęcia. Później, z wolna wybijając rytm jedną ręką i z nikłym uśmiechem, który rozświetlił jego łagodne, głupkowate oblicze, jak gdyby ucieszone melodią pieśni, rozpoczął.

Lewis Carroll
O tym, co Alicja odkryła po drugiej stronie lustra
przełożył Maciej Słomczyński